



**HELENA
SEKUŁA**

PULAPKA

Helena Sekuła

PUŁAPKA

Wydawnictwo Estymator

www.estymator.net.pl

Warszawa 2021

ISBN: 978-83-67021-67-8

Copyright © Helena Sekuła

Projekt okładki: Marcin Labus

Ostatnia lekcja w klasie VII b wlecze się niesłuchanie powoli. Przynajmniej tak wydaje się Dudkowi. Stara się uważać, przecież lubi fizykę, ale myśli pierzchają i nie chcą się porządnie ułożyć w jego łepety. Właściwie w ławce siedzi – i to niezbyt spokojnie – samo Dudkowe ciało; duch w przyspieszonym tempie goni przez szkolny korytarz i dziedziniec, wypada na ulicę, rwie przed siebie. Oczywiście w towarzystwie Marka.

– Ten Marek! – zżyma się Dudek na przyjaciela – od samego rana tajemniczy i ważny. Dopiero na ostatniej pauzie powiedział o tym planie.

Po dzwonku nie ma siły, która by mogła utrzymać Dudka w klasie. Złości się na Marka, który zbyt wolno – jak na Dudkowy temperament – składa książki.

– Pokaż wreszcie ten plan – żąda Dudek, gdy są już na szkolnym dziedzińcu.

Idą w kątk boiska. Marek ostrożnie rozkłada niewielki prostokąt kalki technicznej.

– Skąd to masz? – pyta Dudek.

– Dostałem od Ryśka z trzeciej B.

– On tam był?

– Nie.

– To skąd miał ten plan? Może to wszystko bujda...

– Zaraz bujda. Ten plan Rysiek znalazł w domu. Jego brat, ten, który teraz jest pilotem, był kiedyś harcerzem. To pewnie jeszcze z tamtych czasów.

– A skąd wiesz, że tam naprawdę są jakieś lochy?

– Nie wiem. Mam zamiar to sprawdzić – wzrusza ramionami Marek. – Baśka!! chodź do nas – woła nagle do przechodzącej przez dziedziniec dziewczynki z czarną kędzierzawą czuprynką.

– Po co ją wołasz? – krzywi się Dudek.

– Mam interes.

– Co za interes?

– Baśka pójdzie z nami.

– Z dziewczynami tylko kłopot.

– Z dziewczynami tak, ale nie z Baśką.

– Co to jest? – Baśka zaciekawiona pochyla się nad rozłożoną mapką.

– Przepis na placek ze śliwkami – Dudek stara się być złośliwy, ale Marek szybko wyjaśnia Baśce, o co chodzi.

– Rysiek dał ci ten plan tak za nic i nawet nie prosił, żebyś go zabrał ze sobą? – powątpiewa Dudek.

– Szkraba nie będę brał. Tam może być niebezpiecznie – oświadcza Marek.

– To przynajmniej będzie ciekawie! – wykrzykuje Dudek. – Lubię, żeby było niebezpiecznie!

Dudek mówi prawdę; bardzo lubi, żeby było niebezpiecznie. Wprawdzie nigdy jeszcze nie przeżył nic niebezpiecznego. Raz spadł z drzewa, ale nie jest pewny, czy to można zaliczyć do niebezpieczeństw. Chyba tak... zwicznął wtedy rękę. Tylko, że ten wypadek był nieefektywny. Dudek bardzo śmiesznie spadał z tego drzewa. Jeszcze teraz z przykrością wspomina wybuch wesołości kolegów, którzy to widzieli. Aha! jeszcze była historia z baranem, ale o tym to już naprawdę lepiej nie pamiętać. Owszem, niebezpieczeństwo było, kiedy ogromny baran gonił Dudka przez całe pastwisko, nawiązując kilka razy kontakt z jego osobą, ale znów wypadło to humorystycznie, a Dudek przez kilka dni miał trudności z siadaniem. Może dlatego chłopiec pragnął prawdziwego niebezpieczeństwa, ale takiego poważnego, bez śmiesznego zakończenia.

– Co tam może być? – zastanawia się Dudek, oglądając plan.

– Może baran? – z niewinną miną wtrąca Baśka.

Dudek udaje, że nie słyszy, ponieważ nie może ze złości znaleźć stosownej odpowiedzi, która mogłaby dotknąć Baśkę.

– Nie wiem – wyznaje Marek. – Przede wszystkim będzie ciemno.
– Weźmiemy latarki elektryczne – wtrąca praktycznie Dudek.
– Mogą być szczury... – fantazjuje Marek.
– Szczurów niech się boi Baśka – Dudek usiłuje zgłębić koleżankę, ale na próżno, bo Baśka po prostu nie boi się żadnych zwierząt i uwaga o szczurach zupełnie jej nie dotknęła.
– Więc kiedy się wybieramy? – przerywa dziewczynka. – Takie rzeczy trzeba robić z głową, musimy się przygotować.
– Ona jest strasznie nudna – jęczy Dudek. – Popsuje każdą przyjemność swoją przezornością.

KONIEC BEZPŁATNEGO FRAGMENTU

ZAPRASZAMY DO ZAKUPU PEŁNEJ WERSJI